



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

IN ARMENIA

(24-26 GIUGNO 2016)

SANTA MESSA

OMELIA DEL SANTO PADRE

Gyumri, Piazza Vartanants

Sabato, 25 giugno 2016

[Multimedia]

„Podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone” (Iz 61,4). W tych miejscach, drodzy bracia i siostry, możemy powiedzieć, że wypełniły się usłyszane przez nas słowa proroka Izajasza. Po straszliwych zniszczeniach trzęsienia ziemi, jesteśmy tu dzisiaj, aby dziękować Bogu za wszystko, co zostało odbudowane.

Ale możemy też zadać sobie pytanie: do czego budowania w życiu *dzisiaj* wzywa nas Pan, a przede wszystkim: do budowania *na czym* naszego życia? Starając się odpowiedzieć na to pytanie chciałbym zaproponować, *trzy mocne fundamenty*, na których możemy budować i odbudowywać nieustrudzenie życie chrześcijańskie.

Pierwszym fundamentem jest *pamięć*. Łaską, o którą należy prosić, jest umiejętność odzyskania pamięci, pamięci o tym, co Bóg uczynił w nas i dla nas, aby przypomnieć że, jak mówi dzisiejsza Ewangelia, On o nas nie zapomniał, „wspomniał” (Łk 1,72) na nas: wybrał nas, umiłował, wezwał i przebaczył nam. W naszej osobistej historii miłości z Nim były wielkie wydarzenia, które powinny być ożywione umysłem i sercem. Ale jest też inna pamięć, której trzeba strzec: pamięć narodu. Narody mają w istocie pamięć, podobnie jak osoby. A pamięć waszego narodu jest bardzo

starożytna i cenna. W waszych głosach rozbrzmiewają głosy uczonych świętych z przeszłości; w waszych jest echo słów twórców waszego alfabetu, którzy utworzyli go, aby głosić Słowo Boże; w wasze śpiewy włączają się jęki i radości waszej historii. Myśląc o tym wszystkim, możecie z pewnością rozpoznać obecność Boga: On nie zostawił was samymi. Nawet wśród ogromnych trudności, możemy powiedzieć słowami dzisiejszej Ewangelii, że Pan nawiedził lud swój (por. Łk 1,68): wspomniał na waszą wierność Ewangelii, na pierwsze owoce waszej wiary, na tych wszystkich, którzy byli świadkami, nawet za cenę krwi, że Boża miłość jest cenniejsza niż życie (por. Ps 63,4). To pięknie, że możecie wspominać z wdzięcznością, iż wiara chrześcijańska, która stała się tchnieniem waszego narodu, jest sercem jego pamięci.

Wiara jest również nadzieją na waszą przyszłość, światłem na drodze życia, i jest drugim fundamentem, o którym chciałbym wam powiedzieć. Zawsze istnieje niebezpieczeństwo, które może sprawić wyblaknięcie światła wiary: to pokusa, by ograniczyć ją do czegoś z przeszłości, do czegoś ważnego, ale należącego do innych czasów, tak jakby wiara była piękną księgą miniatur, którą należy przechowywać w muzeum. Jednakże, jeśli wiara zostanie zamknięta w archiwach historii, to traci ona swoją przemieniającą moc, swoje żywe piękno, swoją pozytywną otwartość na wszystkich. Wiara rodzi się i odradza natomiast z ożywiającego spotkania z Jezusem, z Jego miłosierdzia, które oświeca wszystkie sytuacje życiowe. Warto, abyśmy ożywiali codziennie to żywe spotkanie z Panem. Warto, abyśmy czytali Słowo Boże i otwierali się w milczącej modlitwie na Jego miłość. Warto, abyśmy pozwolili, żeby spotkanie z czułością Pana rozpałało radość w sercu, radość większą od smutku, radość, która jest odporna nawet w obliczu cierpienia, przekształcając się w pokój. To wszystko odnawia życie, czyni je wolnym i otwartym na niespodzianki, ochotnym i dyspozycyjnym dla Pana i dla innych. Może się również zdarzyć, że Jezus wzywa do pójścia za Nim bardziej bezpośrednio, aby dać swoje życie dla Niego i dla braci: kiedy zaprasza, szczególnie was młodzi, nie bójcie się, powiedzcie Mu „tak”! On nas zna, naprawdę nas kocha i pragnie uwolnić serce od ciężarów strachu i pychy. Robiąc Mu miejsce, stajemy się zdolni do promieniowania miłością. W ten sposób możecie kontynuować waszą wspaniałą historię ewangelizacji, której potrzebują Kościół i świat w tych burzliwych czasach, które są jednak także czasami miłosierdzia.

Trzecim fundamentem, po pamięci i wierze, jest właśnie *miłość miłosierna*: to na tej skale, na skale miłości otrzymanej od Boga i oferowanej bliźniemu opiera się życie ucznia Jezusa. Zaś żyjąc miłością odmładza się oblicze Kościoła i staje się ono atrakcyjne. Konkretna miłość jest wizytówką chrześcijanina: inne sposoby przedstawiania siebie mogą być mylące, a nawet bezużyteczne, ponieważ po tym wszyscy poznają, że jesteśmy Jego uczniami, jeśli będziemy się wzajemnie miłowali (por. J 13,35). Jesteśmy przede wszystkim wezwani do niestrudzonego budowania i przebudowywania dróg jedności i budowania mostów jedności oraz przekraczania przeszkód oddzielenia. Niech ludzie wierzący zawsze dają przykład, współpracując między sobą we wzajemnym szacunku i dialogu, wiedząc, że „wśród uczniów Chrystusa dopuszczalna jest jedynie taka rywalizacja, która pozwala wykazać, kto potrafi ofiarować większą miłość!” (JAN PAWEŁ II, *Homilia*, 27 września 2001: L'Osservatore Romano, wyd.pl.11-12 (238)/2001, s. 34).

Prorok Izajasz w pierwszym czytaniu przypomniał nam, że Duch Pański jest zawsze z tymi, którzy niosą dobrą nowinę ubogim, opatrują rany serc złamanych i pocieszają strapionych (por. 61,1-2). Bóg przebywa w sercach tych, którzy miłują; Bóg mieszka tam, gdzie się miłuje, a zwłaszcza tam, gdzie mężnie i ze współczuciem otacza się troską słabych i ubogich. Bardzo tego potrzeba: potrzeba chrześcijan, którzy nie dadzą się powalić trudami i nie zrażają się przeciwnościami, ale byłiby do dyspozycji i otwarci, gotowi by służyć. Potrzeba ludzi dobrej woli, którzy rzeczywiście, a nie tylko słowami pomagiliby braciom i siostram znajdującym się w trudnej sytuacji. Trzeba społeczeństwa bardziej sprawiedliwego, w którym każdy mógłby mieć godne życie a przede wszystkim sprawiedliwie wynagradzaną pracę.

Możemy jednak zadać sobie pytanie: jak można stać się miłosiernym, ze wszystkimi wadami i biedami, które każdy widzi w sobie i wokół siebie? Chciałbym zaczerpnąć natchnienie z konkretnego przykładu, od wielkiego herolda Bożego miłosierdzia, na którego chciałem zwrócić uwagę wszystkich, włączając go do grona Doktorów Kościoła powszechnego: świętego Grzegorza z Nareku - słowo i głos Armenii. Trudno znaleźć równego jemu w sondowaniu otchłani nieszczęść, które mogą się zagnieździć w ludzkim sercu. Jednakże stawiał on zawsze w dialogu ludzką nędzę i miłosierdzie Boże, wznosząc żarliwe błaganie pełne łez i ufności do Pana, „dawcy zawsze majątnego [...], głosu ufności, zwiastuna pocieszenia, powołania radosnego [...] współczucia niezmierzonego, litości najhojniejszej [...] pocałunku uzdrawiającego” (*Księga śpiewów żałobliwych*, 3,1, Warszawa, 1990), w pewności, że „nigdy chmura straszliwego gniewu nie zaćmi światła miłosierdzia Twego” (*tamże*, 16,1). Grzegorz z Nareku jest nauczycielem życia, bo uczy nas, że trzeba przede wszystkim uznać siebie za ludzi *potrzebujących miłosierdzia*, a następnie, w obliczu nędzy i ran, które postrzegamy, nie zamykać się w sobie, ale szczerze i ufnie otworzyć się na Pana, „Boga miłosiernego, Boga bliskiego” (*tamże*, 17,2), „dobroci dla wszystkich, [...] płomienia, w którym płoną pędy grzechów” (*tamże*, 16,2).

Jego słowami chciałbym przyzywać Bożego miłosierdzia i daru, by miłować niestrudzenie: Duchu Święty „możny opiekunie, orędowniku i rozjemco, ku Tobie kierujemy nasze błaganie. [...] Udziel nam łaski, aby zachęcić nas do miłości i dobrych dzieł. [...] Duchu łagodności, współczucia, umiłowania człowieka i miłosierdzia, [...] Ty, który jesteś jedynie miłosierdziem, [...] zmiłuj się nad nami, Panie, nasz Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego” (*Hymn Pięćdziesiątnicy*).

Na zakończenie tej celebracji pragnę wyrazić głęboką wdzięczność katolikosowi Karekinowi II i arcybiskupowi Minassianowi za skierowane do mnie uprzejme słowa, a także patriarsze Ghabroyanowi oraz obecnym biskupom, kapłanom oraz przedstawicielom władz, którzy nas ugościli.

Dziękuję wam wszystkim, którzy wzięliście udział w tej celebracji, przybywając nawet z Gyumri, a także z innych regionów oraz z sąsiedniej Gruzji. Chciałbym pozdrowić zwłaszcza tych, którzy tak szczerze i z konkretną miłością pomagają osobom potrzebującym. Myślę szczególnie o otwartym

przed dwudziestu pięciu laty szpitalu w Aszocku, znanym jako „papieski szpital”: zrodził się on bowiem z serca świętego Jana Pawła II. Nadal jest to bardzo ważna obecność, będąca blisko osób cierpiących. Myślę o dziełach prowadzonych przez lokalną wspólnotę katolicką, przez ormiańskie siostry Niepokalanego Poczęcia oraz Misjonarki Miłości błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty.

Niech wam zawsze towarzyszy Panna Maryja, nasza Matka i niech kieruje krokami wszystkich na drodze braterstwa i pokoju.